

Kuryer Poznański.

Nr. 14.

Redaktor odpowiedzialny

Sroda, 18 stycznia 1882.

Nikazy Gruszczyński.

Rok XI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna za półroczną. — Biuro redakcyjne przy placu Wilhelmskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. Ekspedycja przy placu Wilhelmskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u p. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazyli, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lonsanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Hays Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiomiejowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 17 stycznia.

(Recenzja konstytucji francuskiej i wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych. — Obór biura prezydyjnego w senacie francuskim. — Reformy parlamentarne w Anglii. — Gabinet Gladstone'a i kwestya egipska. — Rozruchy w Dalmacji i zwolnienie delegacji wspólnych.)

Cała republikańska prasa francuska zapisuje z zadowoleniem chłodne przyjęcie, jakiego doznał projekt Gambetty na sobotnim posiedzeniu Izby (zobacz wczorajszy Przegląd w Kuryerze) i z większą jeszcze, aniżeli dawniej, siłą występuje przeciw zmianie konstytucji, mianowicie przeciw wprowadzeniu do konstytucji głosowania według list. W obronie Gambetty stawia jedynie kilka organów ministerjalnych, ale sposób, w jaki pisma te odpierają ataki opozycji, dowodzi, że zwątpiły już o przyjęcie przez Izbę powszechnie znienawidzonego projektu. Prezes gabinetu liczy jednak na pewne zwycięstwo; w tym duchu miał się on, jak donosi korespondent National Ztg. — odezwać do kilku zagranicznych dyplomatów, w wiliu sobotniego posiedzenia. Opinia publiczna w stolicy oswoiła się już, jak dalej czytamy, z myślą upadku gabinetu — w Paryżu wymieniają pp. Freycinet'a i Leona Saja jako następców Gambetty. Izba deputowanych postanowiła na wczorajszym posiedzeniu obrać komisję, składającą się z 33 członków i przekazać jej projekt rewizyjny do zbadania. — Z przedłożonego projektu nie całkiem jest jasny punkt 2) (zobacz wczorajszy Przegląd w Kuryerze). — Z brzmienia, jak je podało biuro Wolffa, mogłoby się здаwać, że projekt żąda, ażeby gminy jednego tylko obieraly delegowanego do wyboru senatorów. Rzecz się tak nie ma; przeciwnie mają rady gminne obierać w przyszłości delegowanych w stosunku do liczby ludności, jaka w odnośnym okręgu wyborczym zamieszkuje. Przy umotywowaniu projektu wywołał Gambetta, że dotychczasowy system wyborczy wyrażał krzywdę większym gminom, które, jak n. p. Paryż, Lyon i Marsylia jednego tylko wybierały dotąd delegowanego. Liczba zatem delegowanych do wyboru senatorów ma być znacznie zwiększona. — Izba deputowanych zajmowała się w dniu wczorajszym przeważnie kwestyą wojskową. (Zobacz rubrykę Francja). Smutny to obowiązek, że Francja nie posiada dotąd jednolitego systemu militarnego, że ustawicznie wykazuje się potrzebą nowych zmian, nowych dodatków, nowej naprawy. Demoralizuje to i armię i zmniejsza zaufanie zagranicy do militarnych sił Francji. Wczoraj dokonał i senat obru nowego biura prezydyjnego. Pierwszym marszałkiem obrany został ponownie 141 głosami Leon Say; 85 senatorów wstrzymało się od głosu; wice-marszałkami obrali ponownie senat panów Rampon, Leroyer i Calmon.

W Londynie odbywają się od dni kilku prawie codziennie narady ministrów; jednakże z powodu ścisłej tajemnicy, jaka otacza ich przebieg, tyle tylko o nich dowiedzieć się można, że przedmiotem ich są projekta różnych reform reorganizacyjnych, mających ułatwić tok dyskusji w Izbie niższej. Ministrowie angielscy i wybitniejsi członkowie stronnictwa rządowego nieraz już z naciskiem przedstawiali potrzebę zmiany porządku obrad w Izbie gmin, ponieważ obecny zwyczaj regulamin okazał się niedostateczny, dozwalał bowiem na tak zwaną „obstrukcyję“, czyli rozmyślnie przewlekanie obrad, ażeby nie dopuścić do przyjęcia jakichś uchwał; otoczono je jednakże tylną ostrożnością, że nie zawsze okazywały się skutecznymi. Oprócz rozmyślnego przewlekania nie ma także stanowi przeszkodę w należytych toku obrad niczym nie ograniczone i wykonywane na bardzo szeroki skalę prawo interpelacji, na które rząd zmuszony jest odpowiadać i które wywołują najczęściej długą a jałową, bo żadnym rezultatem nie kończącą się dyskusyą. Zwyczajny regulamin stanowi także, ażeby na posiedzeniach Izby obradującej w całym swym komplecie jako komisja, każde przedłożenie przechodziło przez trzykrotne czytanie i aby przy każdym czytaniu odbywała się nad niem dyskusya. Nawet zdaniem mego żół tak ogólnych i rozważnych, jak lord Derby, jedna dyskusya ogólna i jedna szczegółowa dają dostateczną rękomią gruntowności obrad. Lord Derby w mowie, którą miał w tych dniach w Liverpools, przypomniał, że zwyczaj trzykrotnego odczytywania i dyskusowania ustaw wnoszonych do parlamentu pochodzi z epoki, kiedy druk nie był jeszcze wynaleziony i gdy członkom parlamentu konieczne w ten sposób potrzebą było wrażeń w pamięć brzmienie projektowanych ustaw. Obecnie jest to formalnością zbyteczną, a nawet śmieszna. Mimo to nawet w stronnictwie liberalnym nie ma jeszcze zupełnej zgody na odstąpienie od dotychczasowego regulaminu. Do jakich rezultatów doprowadziły odbywające się obecnie w Londynie narady ministerjalne, nie wiadomo dotąd, przewidzieć jednak można, że gabinet wnieśnie w tym kierunku przedłożenia, mające złemu stanowczo zapobiedz. Każdy prawie minister ma w swęj tece znaczną ilość spraw niezalatwionych i gotowych projektów, wszystkie jednak zgadzają się na to, że dopiero po zmianie regulaminu będzie je można wnieść do Izby z nadzieją szybkiego załatwienia.

Gabinet Gladstone'a poczyna już przychodzić do przekonania, że kwestya egipska mogłaby dla Anglii nie mieć sprowadzić następstwa; i z tego powodu zrzeka się opieki, jaką wspólnie z Francją oharował wice-królowi egipskiemu. Do kombinacji tej upoważnia doniesienie Morning Post'a. Lord Granville miał — jak zaręcza rzeczony dziennik — oświadczyć kilku reprezentantom mocarstw zagranicznych, iż rząd angielski, wysyłając zbiorową notę do kedywy, nie miał wcale zamiaru podejmować wspólnie z Francją akcji militarniej w Egipcie. Zarazem wysłał angielski minister spraw

zagranicznych do reprezentantów angielskich za granicą okólnik, w którym wyjaśnia poljęty przez Anglię i Francję krok wspólny. — Czy lord Granville wysłał okólnik ten z porozumieniem się z Francją? Jeżeli tak nie jest, to opuszcza on swego sprzymierzeńca, którego w tym razie tém dotkliwsza czeka kompromitacya.

Sytuacya w Dalmacji północnej zdaje się być, jakśmy już wczoraj pisali, dość groźna. (Zobacz dzisiejszą korespondencyą z Wiednia w Kuryerze). Pokazują do środki militarne, jakimi w Wiedniu spodziewają się zgnieść dalmacki ruch powstańczy. Ze względu na konieczność obsadzenia Bośni i Hercegowiny zredukowano — pisze Bohemia — załogę w Dalmacji do 11 batalionów. Obecnie ma być załoga w Dalmacji wzmocniona do 25 batalionów. Wysłano już tamdotąd 14, 22, 26, 35, 43 i 65 batalion, oraz 6 batalionów strzelców. Jednocześnie wzmocniona zostanie załoga w Hercegowinie, składająca się obecnie z trzech tylko słabych brygad górskich. W końcu zamierzonym jest również powiększenie liczby wojsk konsystujących w Bośni, gdzie rozbiójnictwo w ostatnim czasie także się wzmożło. W Dalmacji operacyami kierować będzie feldmarszałek Jowanowicz, w Hercegowinie ks. Jan Salwator. Przygotowania austriackie, jak dotąd, nie zatrwożyły powstańców, są oni dobrzy myśli i nie wątpią, że odeprą wojsko. Kowacewicz z częścią swęj bandy opuścił Krywoście i stanął obecnie między Sutorną a granicą czarnogórską. W Krywoście pozostały dwie mniejsze bandy hercegowińskie pod Ledenicą i Komionem. Fundusz na pokrycie kosztów wojny dostarczy wspólne ministerjum skarbu, gdyby atoli wyprawa przybrała większe rozmiary, zwolane będą wspólne delegacye celem uchwalenia kredytów nadzwyczajnych na wyprawę dalmacko-hercegowińską. — Powyższe doniesienia dziennika pragskiego potwierdzają nadeszłe dziś z Wiednia telegramy. Zle wiadomości z Dalmacji zaniepokoiły nawet giełdę. Zaprzeczają im sfery dobrze poinformowane i twierdzą, że w Dalmacji nic takiego nie zaszło, co by dać mogło powód do obaw. — Prezes gabinetu węgierskiego przybył w dniu wczorajszym do Wiednia. W dniu także wczorajszym odbyła się pod prezydencyą cesarza rada ministerjalna w celu ustanowienia terminu dla zebrania się wspólnych delegacji. Wiadomość tę podaje półrocznik Wiener Abendpost. Delegacye zbiorą się prawdopodobnie 28 bm. (Zobacz „Ostatnie telegramy.“)

* Z powodu ciągłych pogłosek o rezygnacyi J. E. Kardynała Ledóchowskiego i Arcybiskupa kolonijkiego Melchera zamieszczą Germania z 16 stycznia następującą korespondencyą z Rzymu: „Mogę z największą zaręczoną pewnością, że dotąd Stolica św. nie zażądała rezygnacyi od tych dwóch księży Kościoła, chociaż dostojnicy ci przed kilku laty z własnego popędu oświadczyli Ojcu św., iż w razie przyspieszenia pokoju dla Kościoła katolickiego w Prusach gotowi są zrzec się swych stolic biskupich. Inne takie pogłoski o osobach, które na najbliższym konsystorzu mają otrzymać kapelusze kardynalski, są całkiem zmyślone.“

* W Kempnie wybrano w dniu wczorajszym posłem do sejmiku prowincjonalnego pana Bronisława Grabowskiego z Tokarzewa, zastępcami pp. Bolesława Wężyka z Rojowa i Aleksandra hr. Szembeka z Stupi.

Protestujemy!

W motywach dodanych do projektu nowej ustawy kościelnej powiedziano, że zadaniem rządu jest ponownie zaprowadzenie regularnej administracyi dyecezalnej, powtórne obsadzenie urzędów kościelnych a mianowicie probostw, do których duszpasterstwo jest przywiązane. Rząd oświadcza, że prawodawstwo musi się tutaj ograniczyć na udzielenie mu władzy dyskrecyjnej i to głównie ze względu na dzielnicę kraju z polską ludnością, z powodu których koniecznym jest, ażeby rządowi stósownie do różnic politycznego położenia zabezpieczono niezbędną wolność obrony (die erforderliche Freiheit der Bewegung für die Abwehr).

My Polacy postawieni tu jesteśmy jako kamień obrazu, jako główna przeszkoda stanowczego załatwienia kościelno-politycznych nieporozumień. Rząd sam widzi, że to, co daje Kościołowi, jest niedostateczne, a jednak zamyka otwartą już na wpół rękę, i nieużytość swoją względem Kościoła tłumaczy względami na polskie kraje dzielnicę!

Polacy mają być tym kozłem ofiarnym, złożonym na ołtarzu trudnego do wytłumaczenia kunktatorstwa, za pomocą którego prawdopodobnie spodziewają się z pewnej strony zmusić Kościół do ważnych ustępstw w dziedzinie kościelno-politycznej.

Przyzwyczajeni jesteśmy do słuchania podobnych zarzutów ze strony ks. Bismarcka, który

niejednokrotnie i w sejmie i w parlamencie nas Polaków jako źródło złego przedstawiał i kilka razy całą do nas niechęć wypowiedział, oświadczać, że w Polsce woli postępca, niż Polaka lub katolika, ił gromiąć centrum za sojusze z Polakami. Wypowiedział to samo ks. Bismarck przed msgr. Masellą i Biskupem Korumem, a Kardynał Jacobini wiele się w tej sprawie jako nuncyusz apostolski w Wiedniu od pełnomocników kanclerza nasłuchał musiał.

Dziś te insynuacye kanclerskie przechodzą już wprost do urzędowych dokumentów.

Nie naszą jest rzeczą polemizować z rządem pruskim lub księciem kanclerzem; sprawę tę pozostawiamy szan. posłom naszym, którzy z pewnością zapytają rząd katerycznie, czém to Polacy zagrażają bezpieczeństwu państwa, że sobie rząd pruski przeciwko nim dla swej obrony wolność działania zabezpieczać musi, gdzie są fakta i dowody, usprawiedliwiające taką publiczną w urzędowym dokumencie deklaracyą?

Zasłaniał się wprawdzie przed rokiem pruski minister cytatami z Warty — spodziewamy się wszelako, że po odprawie, jaką otrzymał, nie będzie się chciał zasłaniać Gońcem Wielkopolskim, którym już dzisiejsza Nordd. Allg. Ztg. buńczucznie wywija.

My ograniczamy się dzisiaj na zaprotestowaniu przeciw takim insynuacyom, przeciwko zamierzonym wykluczeniu nas Polaków od praw, które sama sprawiedliwość wszystkim poddanym porównie wymierzać nakazuje i powtarzamy słusne słowa Germanii:

„Nową rzeczą jest w motywowaniu władzy dyskrecyjnej względ „na dzielnicę kraju z polską ludnością.“ Wobec tego możemy tylko oświadczyć, że i w tych dzielnicach nie może Kościół katolicki tak z powodu swego boskiego posłannictwa, jako też na mocy historycznego prawa, poręczonego uroczystością w traktatach i przez słowo królewskie — oddany być na łaskę zmieniających się systemów rządowych, że i tutaj Kościół tylko dobrych poddanych wychowywać będzie, i że i polscy poddani, co by sobie w ogóle co do całych ustaw majowych spamiętać należało — przedźję pozyskani zostaną przez dobre z nimi obchodzenie się, aniżeli przez złe.“

My Polacy stoimy i stać będziemy silnie w obronie naszych praw religijnych i narodowych i póki nam sił stanie zgermanizować się nie pozwolimy, — co jednakże nie przeszkadza nam wypełniać obowiązków, ciążących na nas, jako na poddanych protestanckiego i niemieckiego państwa. Atoli i rząd ten ma względem nas, jako poddanych, pewne w prawie Bożem, przyrodzone i historyczne ściśle określone obowiązki; jeżeli zaś obowiązków tych uznawać nie chciano, to niechaj przynajmniej nikt nas Polaków nie wysuwa jako pozor powstrzymywania sprawiedliwości, jaka się wszystkim poddanym należy.

Projekt nowej ustawy kościelno-politycznej

przedłożony sejmowi pruskiemu dnia 16. bm.

Projekt ustawy, dotyczącej zmiany ustaw kościelno-politycznych.

My Wilhelm z Bożęj łaski, król pruski, rozporządzamy za zgodą obu Izb sejmiku monarchii, co następuje:

Art. 1. Artykuły 2, 3 i 4 ustawy z dnia 14 lipca 1880 (Zbiór ustaw pag. 285) otrzymują z chwilą ogłoszenia niniejszej ustawy znowu moc obowiązującą.

Art. 2. Biskupa, zwolnionego wyrokiem sądowym z urzędu swego na mocy §§ 24 i następ. ustawy z d. 12 maja 1873 (Zbiór ustaw pag. 198), może monarcha uznać ponownie jako Biskupa dawniejszej dyecezyi.

Art. 3. Ministerstwo stanu otrzymuje upoważnienie ustanowienia za królewskim pozwoleniem tych norm, według których minister spraw duchownych od wymagań §§ 4 i 11 ustawy z dnia 11 maja 1873 (Zbiór ustaw pag. 191) dyspensować i nawet zagranicznym duchownym pozwolić może wykonywać urzędowe czynności duchowe, albo objąć jeden z urzędów, wymienionych w § 10.

Art. 4. W miejsce § 16 ustawy z 11 maja 1873 wstępuje następujące rozporządzenie:

Rząd zakłada veto, jeżeli uzna, iż ksiądz, mający objąć urząd, nie kwalifikuje się na

tenże urząd z obywatelskich lub państwowych powodów (aus einem Grunde, welche dem bürgerlichen oder staatsbürgerlichen Gebiete angehört) — mianowicie, jeżeli jego wykształcenie nie odpowiada przepisom niniejszej ustawy.

Powody rządowego veto powinny być wymienione.

Przeciw temu veto można w przeciągu dni 30 znieść rekurs do ministra spraw duchownych, którego decyzya jest stanowcza.

Art. 5. Ministerstwo stanu jest upoważnione do udzielenia odwołalnego pozwolenia, aby duchowni, którzy zresztą uczynili zadość przepisom prawnym co do wykonywania czynności duchownych, lub od nich zwolnieni zostali, używani byli w pewnych okręgach do pomocy w urzędach kościelnych bez doniesienia władzy świeckiej, którego się domaga § 15 ustawy z 11 maja 1873.

Pod pieczęcią królewską itd.

Minister spraw duchownych, oświadczył itd.

podp. Gossler.

(Data listu ministra do marszałka Izby: 14 stycznia 1881.)

Takie jest brzmienie projektu nowej ustawy, który w §§ 1, 2 i 3 jest tylko powtórzeniem ustawy lipcowej, lub wznowieniem artykułów, które przez sejm pruski w roku 1880 z projektu rządowego usunięte zostały — w artykule zaś 4 i 5 obejmuje owo rozszerzenie zapowiedziane w mowie od tronu.

Nie przeczynny, że tak przywrócone z ustawy lipcowej paragrafy, jako też dodane artykuły, zawierają pewną modyfikacyą ustaw majowych. Dobra wola rządu, jaka się w tej modyfikacyi ujawnia, okazuje się w rezultacie bezskuteczną raz dla tego, że modyfikacya ta jest tylko częściową, powtórę dla tego, że charakter tej nowej ustawy jest znowu od początku do końca dyskrecyjny.

Zwolnienie administratorów dyecezyi od przysięgi i zniesienie, lub zaprowadzenie ustawy obojętnej w całych dyecezyach zależne jest zupełnie od dobrej, lub złej woli ministrów. Przywrócenie Biskupów, złożonych z urzędu, na dawniejsze stolicie złożone jest wręcz monarchy i pozwala mu dowolnie jednego Biskupa przywrócić, drugiego nie. Dyspensowanie od wymagań przepisanych ustawą o kształceniu duchownych zostawione jest określeniu i decyzji ministrów, a wreszcie wolno ministrom w jednym okręgu zwalniać Biskupów od obowiązku donoszenia władzy o ustanowieniu wikaryusza i administratorów, drugim zaś tego zwolnienia odmówić (co się zapewne do ziem polskich odnosi).

Od początku do końca zatem widzimy w nowej ustawie znamię dyskrecyjnej władzy i charakter dowolności.

Całe niemal ustawodawstwo majowe pozostaje nie-tniętym, a tylko od pewnych przepisów zwalniać i dyspensować może ministerstwo, któremu Kościół ma się zdać na łaskę i niełaskę.

Co o takim projekcie sądzić należy, każdy katolik wie bardzo dobrze, a myśmy to już obszerniej i zasadniczo z powodu ustawy lipcowej wyjasnili.

W głównej części jest nowy projekt kopią projektu rządowego z roku 1880 — nowe zaś dodatki proponują takie zmiany.

1) Jeżeli naczelny prezes założy veto przy nominacyi księdza na urząd duchowny — a władza duchowna przeciw temu veto chce się odwołać do władzy wyższej, to tą władzą nie jest trybunał dla spraw kościelnych, lecz minister wyznań, który ostatecznie i bez odwołania rozstrzygać będzie.

2) Wikaryusze i administratorzy mogą być przez Biskupa postani na parafię bez zadosyćuczynienia t. z. „Anzeigepflicht“ — ale tylko w pewnych okręgach i za pozwoleniem ministerstwa. W obu przypadkach modyfikacya jest zupełnie dyskrecyjna, a co więcej trybunał kościelny dla spraw dyscyplinarnych pozostaje.

3) Veto naczelnego prezesa opierać się jedynie może na „bürgerliche i staatsbürgerliche Gründe“ — podczas kiedy dawniej i z powodów kościelno-politycznych veto naczelnego prezesa było możliwe. Atoli to ograniczenie nie kładzie jeszcze tamy samowoli władz rządowych w zakładaniu veto przeciw nominacyi księży.

Ustawa przez rząd sejmowi przedłożona niezadowolony z pewnością nikogo, z góry też przewidzieć można, że po długich walkach parlamentarnych wyjdzie z niej coś, co nie zdola usunąć z dniem każdym wzmagającej się niedoli i biedy kościelnej.

My Polacy, jak to powyżej wykazujemy, mamy szczególny powód do niezadowolenia z tego projektu, którego dyskrecyjny charakter zdaje się głównie na naszą niekorzyść obliczony.

Motywa do nowej ustawy kościelno-politycznej.

Przedłożony projekt opiera się na tych samych zasadach, które były podstawą ustawy z 19 maja 1880 r. o zmianie prawodawstwa kościelno-politycznego. Rząd chce przez projekt ten ponownie udowodnić, iż zamiarem jego jest postępować dalej na drodze spokojnego rozwoju stosunków pomiędzy państwem a Kościołem katolickim, utworzonej przez ustawę z dnia 14 lipca 1880 r. I obecnie

zyczyli sobie rząd, aby uznano w trosce o dobro katolickich poddanych pruskich, iż rząd chce dla tychże poddanych poręczenia dalszych ulg, jakie tylko według istniejących przepisów są możliwe i chciałby możliwość tę rozszerzyć o ile to być może bez wystawienia na szwank dobra wszystkich poddanych, bezpieczeństwa państwa i niezawisłości jego ustawodawstwa.

Przy przeprowadzeniu tej zasady przedwzrostkiem nasuwa się kwestya, na tém polu najbardziej paląca, tj. kwestya przywrócenia duszpasterstwa w najobszerniejszym znaczeniu, które nastąpić może w dwojaki sposób:

I. przez przywrócenie uregulowanej administracji dycecezalnej,
II. przez ponowne obsadzenie urzędów kościelnych, z którymi połączone jest duszpasterstwo, mianowicie probostw.

Popierać rozwiązanie tej kwestyi jest najgłówniejszym zadaniem tego projektu. Zadanie to będzie się jednakże stósownie do obecnego położenia w głównej części ograniczyć musiało do udzielenia rządowi władzy dyskrecyjnej i to tém więcej, że wzgląd na dzielnicę z ludnością polską zniewała do tego, aby zabezpieczenie potrzebna do obrony swobodę działania stósownie do różnic politycznego położenia.

Rząd królewski nie zawaha się tém więcej iść dalej raz powziętą drogą, na którą wstąpił z ustawodawstwem w r. 1880, a to tém więcej, że doświadczenia poczynione od czasu emanacji ustawy z dnia 14 lipca 1880 pociągają, iż już pełnomocnictwo nadane wówczas rządowi przyczyniło się do widocznych postępów w uregulowaniu stósunków na polu kościelnym.

Załatwienia poszczególnych przypadków trzeba będzie szukać w ten sposób, że przedwzrostkiem jak to

Artykuł 1
Projekt proponuje, otrzymując ponownie moc obowiązującą artykuły 2, 3, 4 ustawy z dnia 14 lipca 1880 r., które w dniu 1 stycznia 1882 r. moc obowiązującą straciły. Artykuły te brzmią:

Art. 2. W biskupstwie katolickim, którego stolica osieroconą została, lub której Biskup wyrokiem sądownym uznany został za niezdadnego do sprawowania swego urzędu, może wykonywanie praw i czynności biskupich stósownie do § 1 ustawy z dnia 20 maja 1874 nawet bez złożenia przepisanej w § 2 te samej ustawy przysięgi za uchwałą ministerstwa powierzone być temu, kto się wykaże kościelnym upoważnieniem. W ten sam sposób może być udzieloną dyspensa od wykazania się wymaganiem w § 2 osobistemu przytomności, z wyjątkiem niemieckiego indygenatu.

Art. 3. Zaprowadzenie komisarycznej administracji majątku w przypadkach artykułu 2 niniejszej ustawy, nastąpić jedynie może za upoważnieniem ministerstwa stanu. Toż ministerstwo ma też władzę znieść zaprowadzoną komisaryczną administrację.

Art. 4. Uchwałą ministerstwa może być w obrębie dycecyi rozporządzona wypłata zatrzymanych prestaty rządowych z wyjątkami w § 2 ustawy z dnia 22 kwietnia 1875 r. Końcowe zdanie § 6 te samej ustawy znajdzie odpowiednie zastosowanie.

Wymienione artykuły miały według projektu z dnia 19 maja 1880 r. to przeznaczenie, aby zaspokoić potrzeby, które się widocznie podczas lat ostatnich okazały i które po zobopólnym porozumieniu się coraz bardziej są widoczne, aby rząd miał wolniejszą rękę przy wykonywaniu ustawy z dnia 20 maja 1874 o administracji wakujących stolic biskupich, oraz ustawy z dnia 22 kwietnia 1875 o zatrzymaniu wypłat z fundusów rządowych biskupom i duchownym katolickim. Chodzi tu o to, aby surowość przepisów prawnych zlagodzić przez możliwość niezastosowania lub zastosowania ich w ograniczony sposób, tak jednak, aby prawo nie stało się mocy obowiązującej. Przedwzrostkiem wielce pożądanym jest przywrócenie artykułu 2, który uprawnia ministerstwo stanu do pozwolenia w razie danym na wykonywanie praw i rozporządzeń biskupich przez administratora dycecyi bez poprzedniego zobowiązania się przysięgą. Wystarczy wskazać, iż skoro powiodło się przez ustanowienie wikaryuszów kapitulnych utworzyć drogę do powrotu uregulowanych stósunków w dycecyach osnabryckiej, paderbornskiej i wrocławskiej, — to należy zawnieżyć do przedwzrostkiem istnieniu i zastosowaniu artykułu 2. Także artykuły 3 i 4 zasługują na zatrzymanie, gdyż na podstawie władzy przez nie nadanej może rząd stósownie do położenia w poszczególnych przypadkach poczynić ułatwienia, jak to w najnowszym czasie się stało przez wypłatę prestaty rządowych w części pruskiej archidiececyi starskiej.

Artykuł 2.
Skoro rządowi za pomocą udzielonej mu ustawą z dnia 14 lipca 1880 r. władzy się powiodło zaprowadzić uregulowaną administrację dycecezalną w tych dycecyach, których stolice także ze strony kościelnej uważane były za wakujące, — nabiera bardzo wielkiego znaczenia kwestya ponownego zaprowadzenia uregulowanego kierownictwa w tych dycecyach, w których dawniejsi Biskupi wyrokiem sądownym z urzędu złożeni zostali.

Już przy przedłożeniu kościelno-politycznej noweli w r. 1880 zniewolony był rząd wypowiedzieć to przekonanie, iż uregulowanie tej nadzwyczajnej trudnej kwestyi mogłoby znacznie dalej postąpić, gdyby państwo za pomocą ustawy mogło jednego lub drugiego złożonego z urzędu Biskupa uznać jako Biskupa dawniejszego jego dycecyi. Doświadczenie przez przeciąg tego czasu nabyte utwierdziło tylko rząd w tém przekonaniu. Odnosny artykuł projektu kościelno-politycznego z r. 1880 został ponownie uznany jako artykuł 2 przedłożonego projektu.

Artykuł 3.
W celu przywrócenia proboszczom duszpasterstwa, odnośnie, aby ułatwić wykształcenie duchowieństwu, przedstawiają się następujące środki:

a) dyspensowanie księży od warunków wykształcenia,
b) dyspensowanie nauczycieli, fungujących przy kościelnych zakładach wychowawczych od warunków wykształcenia;
oba te punkta streszczone są w art. 3 projektu, który odpowiada określeniu pod nr. 1 art. 1 projektu z 19 maja 1880 r. Odnowienie tego określenia usprawiedliwia wzgląd na to, że wspomniana wyżej władza dyspensowania jest istotnym środkiem, aby wypełnić istniejące obecnie szczyby w składzie księży zajętych duszpasterstwem i przez to o ile możności zadość uczynić nagłym potrzebom ludności katolickiej.

Artykuł 4 i 5
mają także zamiar przywrócenia duszpasterstwa. W tym celu art. 4 proponuje najprzód zmianę § 16 ustawy z 11 maja 1873 r.; paragraf ten brzmi:
Veto jest dozwolone:

1. Jeśli prezentowany nie posiada wymaganych przez prawo warunków do dzierżenia urzędu duchownego.

2. Jeśli prezentowany za zbrodnią, lub przestępstwem, za które niemiecki kodeks karny karze domem karnym (Zuchthaus), lub utratą obywatelskich praw honorowych, lub odjęciem publicznych urzędów, został ukarany, lub znajduje się w przedśledztwie.

3. Jeśli wobec prezentowanego są fakta, z których można wywnioskować, że tenże opiera się będzie ustawom państwa, lub w obrębie jego kompetencji ogłoszonym przepisem zwierzchności, lub że zakłóci pokój publiczny.

Fakta, na które się veto opiera, winne być przytoczone.

Przeciw wyrokowi veto można w 30 dniach znieść apelacją do król. najwyższego trybunału dla spraw kościelnych, a dopóki nie zostanie trybunał ten ustanowiony, do ministra kultu.

Wyrok ten jest stanowczy.

Projekt zamierza w tym punkcie wrócić do projektu rządowego z 1873 r., który zbliża się do ustalonych określeń w innych państwach niemieckich a szczegółowo decyzją nad veto składa w ręce odpowiedzialnych instancji administracyjnych. Podjął obecnie na nowo tę prowadzącą myśl o tyle zdaje się być stósowniejszą, że władza decydująca o veto nie potrzebuje trzymać się koniecznie szczegółowego wypadku, jak się on przedstawia, lecz że w swej decyzji może mieć swobodniejszy sąd wedle czasu i miejsca z równoczesnym uwzględnieniem interesów państwowych.

Podczas kiedy zadaniem artykułu 4 jest uporządkowanie na lepszy podstawie postępowania ze względu na obowiązek duchownych przełożonych, aby donosili rządowi o prezentowanych księżach, to artykuł 5 ma ten cel, aby ze względu na zakres tego obowiązku poczynić takie ułatwienia, które bez naruszenia rzeczywistych praw państwa mogą być poczynione. Z jednej bowiem strony pozostaje w całej mocy zasada o obowiązku donoszenia rządowi o nominacji księży na stałe posady, lub o zastępstwach na urzędach opróżnione i przez to ustanowiono taki stan prawny, jaki dawniej istniał w Prusach a obecnie jeszcze w większej części państw niemieckich znajduje się i uznany jest wszechstronnie. Jeśli z drugiej strony projekt zastrzega sobie zwolnienie od obowiązku donoszenia rządowi ze względu na księży pomocniczych dla pewnych okręgów, to zmusza do tego głównie ten wzgląd, że państwo w celu zagwarantowania swych własnych interesów musi mieć wolność, aby wedle okoliczności ze względu na poruczenie duchownym urzędów mogło swe prawa nadzoru w najszerszym zakresie wykonywać.

KORESPONDENCYA KURYERA POZNANSKIEGO.

Kraków, 15 stycznia.

(Zamknięcie teatru, budowa nowego teatru. — Reforma a C. z. a. S. Sprawa Chnilczek jest polityczna. — Co wobec niej czynić należy?)

(□) Sprawa otwarcia teatru w Krakowie postępuje żółwim krokiem. Artur hr. Potocki i prezydent miasta Dr. Wajgiel wyjednali wprawdzie, że wysłana będzie do Lwowa bezzwłocznie komisya, która ma zbadać, czy ostatnie ulepszenia w teatrze, zdziałane już po pożarze teatru wiedeńskiego, zabezpieczają dostatecznie publiczność od niebezpiecznych wydarzeń, w jakim to razie teatr ma być na nowo otwartym. Polecenie to wyszło z Wiednia bezzwłocznie, ugrzesło jednak, jak się zdaje, we Lwowie, co tém bardziej jest zadziwiającym, że Gazeta Lwowska, uznając scenę krakowską za ważne ognisko artystycznego życia, zdaje się zdradzać wyraźną sympatya dla niej namiestnictwa. — Nie wiadomo też, co się stanie, jeśli komisya uzna dotychczasowe warunki przebudowy, po których ukończeniu dopiero teatr otworzyć będzie można. Gmach jest rządowy. Czy rząd w takim razie okaże się skłonny do poniesienia kosztów przebudowy? O to dotąd w Wiedniu z rządem nie traktowano, bo upominano się tylko zniiesienia zakazu przedstawień, utrzymując, że zaprowadzone już ulepszenia, o których rząd nie wiedział, wydają rozkaz zamknięcia, wystarczają.

W czasie układów o cofnięcie rozkazu zamknięcia teatru poruszono też kwestya budowy nowego teatru w Krakowie. W tej mierze okazało ministerstwo jak najlepsze chęci przystania na propozycje Rady miejskiej krakowskiej. Rząd oświadczył, że daruje miastu gmach stary celem użycia go na co innego i przyczyni się stósowną subwencją do wybudowania nowego gmachu teatralnego pod warunkiem, że miasto zobowiąże się wystawić go w cztery lata; ale jako przytulek ma znaleźć scena polska przez te cztery lata, jeśli orzeczenie komisji względem tymczasowego używania starego gmachu będzie warunkom, o tém dotąd nie było mowy, a zdaje się, że ta kwestya stanie niezadługo, jako obecnie najważniejsza, na porządku dziennym i przechodzić będzie długie austriackie fazy — po biurach różnego rodzaju.

Pozbawiona teatru trupa radzi sobie jak może. — Księżna Jabłonowska ofiarowała na urządzenie tymczasowej sceny kamienicę swą przy ulicy Wolskiej, w której dawniej była fabryka mebli. Lokal to ze wszystkich, jakiego w mieście wynaleść można, niezawodnie najdogodniejszy. Rzędy obłych sal z oknami na obie strony podłużne wychodzącymi, można łatwo zamienić na scenę, garderoby i miejsca dla widzów, z licznymi wyjściami na wszystkie strony, zabezpieczającymi od przy-padku. Oczywiście, że warunki akustyki i oświetlenia będą nieosobliwe. Pod ostatnim mianowicie względem użycie gazu jest wykluczonem. Prace około urządzenia już są w biegu i w przyszłym tygodniu już się przedstawienia mają rozpocząć. Obliczono, że 500 widzów będzie miało wystarczające miejsce. Ale jest to tylko intermisticum, które służyć tylko może na kilka, lub kilkanaście tygodni. Na dłuższy czas trupy w dzisiejszym jej składzie nie możnaby utrzymać, a chodzi właśnie o to, żeby jej nie stracił. Dyrekcya teatru czyni ofiary, jakie może, ale ofiary tego rodzaju mają swe granice. Będziemy więc znów mieli niezadługo przedstawienia, ale groźba rozbicia się sceny polskiej krakowskiej wisi dotąd nad głowami naszymi. Nie tracimy jednak nadziei, że się w najgorszym razie znajdą zkadkolwiek fundusze na przebudowanie starego gmachu na lat czterech, po których, — da Bóg, — będziemy mieli gmach nowy...

Pojawienie się od Nowego Roku w Krakowie nowego dziennika codziennego Reformy miało ten dobry skutek, że C. z. a. S. uzuel potrzebę powiększenia sił swoich. Mianowicie feljton oddany został w ręce znane-uczonego dr. Smolki. Dr. Smolka ma bardzo roz-

ległe stosunki w całym świecie naukowym i literackim a sympatyczna osobistość jego w połączeniu z wystarczającym funduszem, który mu do dyspozycji oddany został, zdają się być dostateczną gwarancją, że z czasem zdoła wciągnąć do współpracownictwa w tym dziale najznakomitsze siły polskie. Możemy więc mieć nieplonną nadzieję, że jak tylko się rzecz ta rozwinie, od-cinek C. z. a. S. stanie się wiernym obrazem ruchu naukowego i literacko-artystycznego ziem polskich. Załować tylko należy, że p. Smolkę wezwano dopiero trzy dni przed terminem, od którego swą działalność miał rozpocząć. Skutki jego działalności okazały się więc będą mogły w całej pełni dopiero po upływie kilku tygodni, potrzebnych na pozawieżywanie stósunków i przysposobienie materyału, ale to co się dotąd w feljtonie C. z. a. S. pojawiło, jest już weale niezłe rokującą na przyszłość zadatkami. Michała Chylińskiego artykuł „Ze świata naukowego“ i Maryana Sokołowskiego o obrazie Munkacego należą do prac, które w najlepszych feljtonach europejskiego dziennikarstwa mogłyby zająć równorzędne z innymi stanowisko. Sprawozdawca C. z. a. S. z ruchu muzycznego jest znany ze swych kompozycy i głębokiego znawstwa muzyki p. Żeleński.

Smutny objaw nurtujący w społeczeństwie Galicyi wschodniej agitacyi rosyjskiej sprowadził tu rzecz niezwykłą — zgodę całego dziennikarstwa polskiego w Galicyi w potępieniu obojętności rządu krajowego na zabiegi czynione już jawnie w oczach władzy. Silny wpływ takiej zgody okazujący się w bezzwłocznym zreflektowaniu się autorów tej sprawy powinien się stać bodźcem do tego, aby jej częściej w ważnych sprawach narodowych używać. Co do sprawy samój, to cofnięcia się jej autorów przed groźbą odpowiedzialności nie powinno się poczytywać za załatwienie jej. Dzienniki z równą zgodą powinny się domagać śledztwa i ukarania winnych, bo sprawa ta nie jest bynajmniej religijną, tylko polityczną a jawne występowanie agitatorów odkrywa całą sieć spisku na rzecz Rosyi i główne osoby należące do niego.

Na odbywających się teraz prawie codziennie posiedzeniach Rady miejskiej głównym przedmiotem obrad jest ułożenie budżetu miasta na rok 1882. Pod nieobecność prezydenta bawiącego ciągle jeszcze w Wiedniu obradom przewodniczył wiceprezydent Stefan Muczkowski.

Oprócz teatru zamknięto tu jeszcze salą balową w hotelu saskim. Zamknięcie to nastąpiło wskutek re-wizyi odbytej przez budownictwo miejskie. Niebezpieczeństwem było tym razem rzeczywiste, bo gazometr i rury gazowe były uszkodzone a galerya groziła zerwaniem się. Bale odbywać się będą w sali sukienki.

Lwów, 15 stycznia.

(Przyjazd Kraszewskiego do Lwowa. — Obchód 80tej rocznicy urodzin B. Zaleskiego. — Odezyp p. K. Kanteckiego. — Kółki dla księży ruskich. — Z ankiety szkolnej. — Sankcjonowanie ustaw. — Sensacyjna wiadomość.)

(a) Koło literackie zajmowało się na ostatniem swém posiedzeniu w dniu 13 b. m. sprawą przyjęcia J. I. Kraszewskiego, który do nas zjedzie dnia 2 lutego celem urządzenia instytucy Macierzy Polskiej. Członkowie powitają Szanownego Jubilata na peronie. Koło urzędu na uczenie gościa ucztę, na którą zaprosi reprezentantów wszystkich sfer obywatelskich. Równocześnie obchodzą będzie koło uroczystość 80tą rocznicę sędziwego wieszca naszego, słowika ukraińskiego, Bohdana Zaleskiego; muzykalną częścią obchodu tego kierować będzie dyrygent opery naszej p. Henryk Jarecki. — Po załatwieniu tych kwestyi odczytał p. Klemens Kantecki bardzo zajmującą rozprawę p. t. Lwów i delegacya galicyjska w Wiedniu 1790 r. opartą głównie na bitus mecenasa Józefa Dzierzkowskiego, członka komitetu lwowskiego.

Równocześnie prawie ze smutną sprawą włościan hnilickich podniosło Słowo sprawę kółpaków, jakimi chętnieby księży ruskich obdarzyć. Żąda ono, aby ks. Metropolita nie ogłażał się na Rzym i zaprowadził na własną rękę kółki dla duchowieństwa. Naturalnie nie wierzymy, aby ks. Metropolita usłuchał Słowa, ale obawiamy się, aby żądania tego mu kto inny nie przedłożył i dekret pozwalający na zaprowadzenie kółpaków nie był ogłoszony.

Ankieta szkolna obradowała w dniu 13 b. m. nad trzecią ustawą. Do wniosku sekcji, ażeby każdy powiat miał osobną radę okręgową, nie przychylnie się. Tak jak dotąd będzie kraj podzielony na 37 okręgów. Wczoraj załatwiono sprawę katechetów w myśl sejmowego wniosku posła Sawczyńskiego z roku 1876. Placę wynosząc mają w szkołach wydziałowych 200—500 złr., a w szkołach pospolicich 100—240 złr.

Ustawy sejmowe o pborze kopytkowego w Stanisławowie, Rzeszowie i Przemyślu otrzymały sankcyą najwyższą.

Sensacyjną wiadomość podaje Gazeta Narodowa. Otóż jakiś dygnitarz Polak, zajmujący w Wiedniu urząd stanowisko rządowe, miał prześłać do zarządu niemieckiego agitacyjnego Schulvereinu w Bielsku kwotę 10,000 złr. na cele oświaty ludowej. Pod przekazem miał się ów dobroczyńca podpisać: „Ein Freund der deutschen Herzogthümer Auschwitz und Zator“. Schulverein przeznaczył tę sumę na założenie niemieckiej szkoły ludowej we wsi Lipniku pod Białą, gdzie mieszka przeważnie ludność polska, zatrudniona w fabrykach sukna, będących własnością Niemców. Oczekujemy tu z niecierpliwością potwierdzenia lub zaprzeczenia tej wiadomości.

Wobec datku obywatela polskiego na Macierz Polską — datek taki zdaje się niemożliwym. Lecz poczekajmy!

Wiedeń, 15 stycznia.

(Rozuchy w Dalmacyi. — Wakujące stolice Biskupie. — Utworzenie wszechnicy czeskiej. — Kwestya rzymska.)

(□) Dziś przybędzie p. Tisza celem wzięcia udziału w ponownych naradach, dotyczących przytłumienia powstańczego zarzewia w Dalmacyi. Jak się zdaje, sprawa ta przybiera groźniejsze rozmiary. Z Pa-sztu donoszą, że ruchem kieruje panslawistyczny komitet białogrodzki, pozostający pod wpływem złożonego z urzędu arcybiskupa Michała, a otrzymujący rozkazy od Aksakowa, Czernijewa itd. Dziś krążyła tu pogłoska, że naczelnik bandy powstańczej, która z Hercegowiny przenosiła się na występy gościnne do Krywozy, Kowacewicz, przejeżdżał temi dniami przez Wiedeń do Moskwy. Jak wiadomo, władze wyznaczyły 1000 fl. nagrody za schwytanie Kowacewicza. Pięknie spisała się tutejsza policya, jeżeli nie przytrzymała tego naczelnika!

Obecnie, pomianwszy arcybiskupstwo katolicko-ormiańskie, którego nowy dostojnik już wybrany, tudzież

biskupstwo wrocławskie, na którego obsadzenie rząd tutejszy nie wywiera wpływu, opróżnione są trzy biskupstwa w Cisliławii. Ostatniemi bowiem dniami umarł biskup berneński ks. Nolting, biskup Tryestu i Capodistrii ks. Dobrila, przed kilku zaś tygodniami umarł biskup litomierski ks. Frind.

Wydział szkolny Izby panów uchwalił wczoraj raport, dotyczący utworzenia wszechnicy czeskiej, i odczytując potrzebę uznali nawet bez ogródki centralistyczne członkowie wydziału. Rozchodzi się tylko o podrzędne kwestye.

W kółkach urzędowych zapewniają, że ani ze strony rządu berlińskiego, ani ze strony włoskiego nie nadeszła żadna propozycja, dotycząca kwestyi rzymskiej. (Zobacz wczorajszy „Przegląd“ w Kuryerze).

NIEMCY.

* Berlin, 16 stycznia. Sejm pruski. Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiła Izba do wyboru prezydium: czynność ta dość prędko została załatwioną. Konserwatyści bowiem chcą naprawić krzywdę, jaką w ubiegłym roku wyrządzili bar. Heeremano-wi, członkowi centrum, wykluczając go pod pozorem, iż nie wziął udziału w uroczystości kolońskiej, od prezydium, postanowili obecnie przyznać mu nawet łaskę pierwszego wice-marszałka (w ubiegłym roku miał on być tylko drugim wicemarszałkiem). Godność drugiego wice-marszałka postanowiono ofiarować wolno-konserwatyście Stenglowi, który już dawniejsemi czasami godność tę dzielił. Obecny skład prezydium sejm pruskiego jest następujący: marszałkiem wybrany został dotychczasowy marszałek konserwatyście K öller: otrzymał on 305 głosów, (na Bennigsena padło 5 głosów); pierwszym wice-marszałkiem wybrano 214 głosami barona Heeremana, podczas kiedy na narodowo-liberala Bendę padły 152 głosy; drugim wice-marszałkiem wybrano 274 głosami wolno-konserwatyście Stengla (Benda otrzymał 5 głosów). P. Benda więc, który na początku przeszedł sesji sejm pruskiego oświadczył, że nie może w prezydium z żadnym członkiem centrum zasiadać (wskutek czego p. Heereman został wykluczony z prezydium), otrzymał obecnie już zasłużoną karę za swe nietaktowne wystąpienie, gdyż mimo koalicyi narodowo-liberalów z secesjonistami i postępowcami, nie zdołał on zdobyć dla siebie miejsca w prezydium. Dodajemy tu jeszcze, że większość narodowo-liberalów oddała swe głosy na p. Köllera i na p. Stengla, że zaś w zwartym szeregu głosowała na p. Bendę (a więc przeciw Heeremano-wi) przy wyborze pierwszego wice-marszałka.

Po przyjęciu przez wybranych swego urzędu, Izba przez aklamacyą zamianowała sekretarzami posłów: Deliusa, Grimma, Grütteringa, Quarta, Sachse'go, Vopelius'a i hr. Schmiesinga. Koniec posiedzenia o 1 1/2 godz. Następane posiedzenie odbędzie się w środę, na którym prawdopodobnie toczyć się będą obrady nad etatem. — Na zapytanie posła Bennigsena, jak długo jeszcze obradować będzie parlament, odpowiada marszałek, iż prawdopodobnie jeszcze do poniedziałku, lub też wtorku przyszłego tygodnia.

Izba Panów odbyła także dzisiaj krótkie posiedzenie. Na początku posiedzenia (o godz. pół do 3) marszałek w zwykły sposób odebrał przysięgę od dwóch nowych członków Izby, to jest od Józefa Kościel-skiego i landgrafa heskiego Aleksego. Minister skarbu przesłał Izbie ustawę w sprawie opieki nad wdowami i sierotami pozostałymi po urzędnikach. Hrabia Lippe sądzi, że ta ustawa należy do kategorii ustaw finansowych i że wedle art. 62 konstytucyi projekt wspomniany winien wrzódzy przedyskutować sejm pruski. Hr. Lippe proponuje, by rozstrzygnięcie tej kwestyi powierzyć komisji, p. Bernuth zaś żąda, by tę sprawę odłożył do przyszłego posiedzenia, na którym rząd będzie miał swych reprezentantów. Izba jednak odrzuca oba wnioski i zgadza się na odesłanie wniosku do komisji. Koniec posiedzenia o godz. pół do 4. Kiedy się następane odbędzie posiedzenie, dotąd nie wiadomo.

Parlament niemiecki. I parlament niemiecki zebrał się dzisiaj na osobne posiedzenie. Przy otwarciu posiedzenia o godzinie kwadrans na 2 po południu stawiło się mało posłów, ponieważ w sejmie pruskim, którego wielu członków należy także do parlamentu, odbywał się wybór prezydium. Obrady rozpoczęły się od pierwszego czytania konwencyi zawartej 3 listopada r. z. w Berlinie w celu wytypienia phylloxy. W imieniu komisji petycyjnej referuje poseł Thilenius, iż komisya postanowiła nad petyciami, domagającymi się zniiesienia tej konwencyi, przejść do porządku dziennego: że zaś petycje, domagające się obstrzeżenia przepisów konwencyi, winny być przesłane kanclerzowi do uwzględnienia. Podczas obrad nad tym przedmiotem zawiadomil marszałek Izbę, iż wedle pisma kanclerza, które w tej chwili otrzymał, został poseł Dietz wieczorem 14 bm. wypuszczony z więzienia stuttgartarckiego. Izba następnie tak w pierwszym, jak drugim czytaniu zgadza się na konwencyą i na uchwały komisji. — Bez rozpraw przyjęła także Izba w pierwszym i drugim czytaniu układ konsularny, zawarty z Grecyą. Koniec posiedzenia o godz. trzy kwadrans na 5. Na następnem posiedzeniu, które się odbędzie w wtorek, obradować będzie Izba pomiędzy innymi nad rugami wyborczymi.

Wybory. W Regensburgu wybrany został 36 przeciw 27 głosom posłem do sejm dotychczasowy reprezentant tego okręgu Bonn.

Rozporządzenie królewskie z 4 b. m. określające stanowisko urzędników wobec rządu, zwłaszcza podczas wyborów, zakomunikowane zostało w sztychtem urzędnikom Rzeszy, mimo, że rozporządzenie to skierowane tylko było do ministerstwa pruskiego. W krajach koronnych rozesał już to rozporządzenie namiestnik bar. Manteuffel swym urzędnikom „do wiadomości i zastosowania się.“

Kanclerzowi, jak donosi Nordd. Allg. Ztg. dokuczają znowu w ostatnich dniach cierpienia reumatyczne (choroba Ischias) w takim stopniu, iż nie mógł brać udziału zwłaszcza w obradach parlamentu. Stan zdrowia ks. Bismarcka obecnie znacznie się już polepszył.

Starokatolicy w Bochum uchwalili, iż zwrócą księciół Panny Maryi katolikom. Nabożeństwo odprawiać będą starokatolicy w kościele św. Jana, który im protestanci chcą przekazać na własność.

Jak donosi Kreuz Ztg., wytoczony ma być proces jednemu z wyższych urzędników o nadużycie dokumentów rządowych.

ROSYA.

* W Petersburgu w wojskowym sądzie okręgowym rozpoczął się wczoraj proces Sankowskiego i Melnikowa w sprawie zamachu na generała Czerewina. Publiczność została wykluczona.

— Minister spraw wewnętrznych pozwolił na ponowne wydawanie Głosu. Dziś wyjdzie pierwszy numer.

— Z Petersburga donoszą do Pręsy pod dniem 12 b. m., iż w Rostowie nad Donem schwymano na gorącym uczynku w święto Bożego Narodzenia (6 stycznia) osiemnaście osób przy rozrzuconiu proklamacyi. Na rozkaz telegraficzny przysłano aresztowanych do Petersburga. W Petersburgu samym aresztowano w drugie święto Bożego Narodzenia piętnaście osób, pomiędzy nimi trzy kobiety, które szukano od kwietnia r. z. Dwunastu aresztowanych skryto się w próżnej oegielni przy Ochcie.

FRANCYA.

* Paryż, 16 stycznia. Izba deputowanych przylała na dzisiejszym posiedzeniu traktaty handlowe ze Szwecją i Portugalią. Następnie wniósł minister wojny o odroczenie obrad nad ustawą rekrutacyjną aż do czasu, w którym przedłożone zostaną inne projekta do ustaw, mających częścią zmodyfikować dyscyplinę wojskową, częścią odrzucić uchwaloną już przez Izbę ustawę wojskową. Zapowiedziane przez ministra zmiany dotyczyć będą głównie zredukowania liczby lat służby wojskowej, to jest do lat trzech i sprawiedliwszego podziału stopni wojskowych. Minister proponuje utworzenie nowej armii dla Tunisu i zażąda, ażeby wolno mu było zwoływać rezerwy bez poprzedniego zezwolenia parlamentu. — Senatowi przedłożono dziś handlowy traktat francusko-włoski.

WŁOCHY.

* Rzym, 16 stycznia. Ojciec św. opuścił wczoraj po południu około godziny 4 swe komnaty i udał się do sali, w której przed południem dnia tegoż ogłoszona została beatyfikacja. Około 800 osób zebrało się w sali; pomiędzy innymi przybyła także księżna Madrytu z orszakiem i całe przywileje akredytowane ciało dyplomatyczne. Posel hiszpański, jako reprezentant kraju, z którego pochodził beatyfikowany, zajął miejsce honorowe. Ojciec św. modlił się przez czas niejaki przy ołtarzu, poświęconym świętemu imieniom w sobie jego relikwie; następnie przyjmował postulatów beatyfikacji, którzy stósownie do zwyczaju wyrazili Papieżowi podziękowanie i ofiarowali mu dary. Ojciec św. odpowiedział w kilku słowach. Fasady kościołów hiszpańskich w Rzymie były wieczorem iluminowane.

— Dziś przed południem odbyło się w Panteonie za Wiktora Emanuela uroczyste nabożeństwo żałobne, które odprawił kapelan dworski w asystencji licznych duchowieństwa. W nabożeństwie wzięły udział deputacje senatu i Izby, wszyscy ministrowie, całe ciało dyplomatyczne, municypalność, deputacje armii i marynarki, jako też liczna dystygnowana publiczność.

TELEGRAMY.

London, 16 stycznia. Jak Times donosi, postanowił rząd nie wypuszczać z więzienia Parnella i Dillon. — Northcote wzywa w osobnym okólniku członków opozycji, ażeby przybyli do Londynu już dnia 7 lutego, ponieważ parlament zaraz na pierwszych posiedzeniach nad ważnymi obradować będzie sprawami.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 17 stycznia. Większa część tutejszych dzienników konstatuje, że o powstaniu w Krywościu i Hercegowinie nie może być mowy, i że wysłane tamdotąd wojska nie mają na celu przytłumienia powstania, ale zapobieżenia mu. — Obiegająca zagranicą pogłoska o ustąpieniu ministra Bylandta, jest całkiem bezpodstawna.

Towarzystwa i Spółki.

Na wczorajszym walnym zebraniu Towarzystwa przemysłowego, zwołanym przez p. C. Adamskiego, a odbytym pod przewodnictwem ks. dr. Kanteckiego, odczytał najprzód p. F. Rakowski, członek dyrekcji, protokół z ostatniego walnego zebrania i sprawozdanie z czynności Towarzystwa w roku ubiegłym.

Ze sprawozdania kasy, przedstawionego bardzo jasno i przejrzysto przez p. Wachego, okazuje się, iż Towarzystwo miało

remanentu z r. 1880	m. 962,65
dochodu	m. 1794,45
Razem m.	2757,10
Rozchód wynosił	m. 1860,25
Remanent na r. b.	m. 1396,85.

Kasa szkoły wieczornej wykazuje dochód 1728 marek, w której to sumie znajduje się około 1500 m., udzielone szkole wieczornej przez Radę miłośkąską z legatów śp. hr. Seweryna Mielżyńskiego. Rozchód wynosił 1474,82 m. Remanent 253,18 m. Oba remanenty razem wzięte wynoszą na rok 1882 marek 1650 fen. 3, z których 1084 znajduje się na procentaje w kasie Spółki pożyczkowej, — reszta na wydatki bieżące w kasie Towarzystwa. Zebranie przez powstanie wyraził Radzie miłośkąskiej wdzięczność za tak hojne poparcie szkoły wieczornej, a panu kasyerowi za staranne prowadzenie rachunków. Komisja rewizyjna, złożona z pp. J. K. Nowakowskiego i Wł. Gruszczyńskiego, zażądała dla kasyera deszary, którą też zebranie chętnie udzieliło.

W miejsce ustępujących trzech członków miejscowych prof. Szafarkiewicza, T. Szulca i ks. A. Tłoczyńskiego, oraz w miejsce p. C. Adamskiego, którego nie można było uprosić, aby w dyrekcji pozostał, obrano pp. W. Gruszczyńskiego, St. Krzyżanowskiego, prof. Szafarkiewicza i W. Kortakę; pana I. Plucińskiego z Trzebowia wybrano ponownie jako członka zamiejscowego.

W miejsce dentyści p. Połomskiego, który Poznań opuścił, oddano bibliotekę p. W. Kortakowi. Ze sprawozdania kuratorium szkolnego, zwołanego z pp. A. Krzyżanowskiego, dr. K. Szulca, ks. lic. Chotkowskiego, C. Adamskiego i dyrektora Fr. Rakowskiego dowiedzieliśmy się, że rzeczono kuratorium szkolne dokładało wszelkich starań, aby uczniów do nauki jak najwięcej zwabić i do wytrwałości zachęcać. Dyrygentem szkoły jest p. Marcinkowski, od którego kierunkiem przez 20 lekcji tygodniowo uczą

w dwóch oddziałach panowie Kuźaj, Kociąkowski, Passini. Liczba uczniów zawsze jeszcze bardzo mała, bo jest ich tylko 27. Pan dr. K. Szulca został ponownie do kuratorium szkolnego wybrany.

Prelekcje odbywać się będą znów regularnie od przyszłego poniedziałek.

W imieniu komisji wystawowej referują pp. A. Krzyżanowski przewodniczący tejże komisji i p. K. sekretarz. Komisja nie mogła jeszcze powziąć ostatecznej decyzji czy należało polecić Towarzystwu urządzenie prowincjonalnej wystawy wyrobów rzemieślniczych i przemysłowych, gdyż z 43 poproszonych o zdanie opinii, bardzo mała część dopiero odpowiedź nadesłała. W imieniu komisji tej prosimy dyrektora towarysz przemysłowych na prowincji, aby na wiadomy kwestyonaryusz jak najprędzej odpowiedzieć zechciały. Towarzystwo poznańskie gotowe jest za zezwoleniem walnego zebrania ofiarować na cel wystawy marek 300.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. J. K. Nowakowskiego i Tazarskiego. W końcu wzięta się do inicjatywy p. Andrzejewskiego dyskusja, w której udział brali pp. dr. Kuztelan, A. Krzyżanowski, L. Sokołowski i Stark, a której rezultatem było odezwanie się do kuratorium szkolnego, czyby dla uczniów szwajskich, krawieckich i piekarskich, którzy wieczorami do szkoły chodzą nie mogą, nie dało się urządzić szkoły niedzielnej.

Dyrekcji polecono zastanowić się nad tem, czyby i w roku bieżącym nie można urządzić balu dla członków Towarzystwa.

O godzinie 10tej przewodniczący solwował posiedzenie.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 17 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał naczelnikowi gminy Chudali w Dąbrowce, w powiecie opolskim medal ratunkowy na wstążce.

* **Komitet wyborczy miasta Poznania** zawiadamia Szanownych wyborców, że aż do uchwalenia nowego systemu zbierania składek na cele wyborcze chwilowo zbieranie wszelkich datków wstrzymaliśmy, — i że obecnie nikt upoważnienia do tej czynności od komitetu nie posiada.

Przestrzegamy mianowicie przed byłym kursorem komitetu Sportaszyńskim.

Poznań, dnia 17 stycznia 1882.

Ks. dr. Kantecki, St. Ofierski,
prezes, skarbnik.

* **Teatr.** Dziś we wtorek pierwszy występ p. Aleks. Barskiego, tenora opery lwowskiej. Pan Barski odśpiewa arją z „Marty“ Flottowa i „Ujrzałem raz“, śpiew Kratzera do słów Chęcińskiego. Następnie odegraną będzie komedia Pałacyk w jednym akcie i (po raz pierwszy) komedia w 1 akcie p. t.: Morderca. — W czwartek Przed ślubem, komedia w 5 aktach K. Zaleskiego. — W sobotę i niedzielę Halka z wystawą i garderobą zupełnie nową i nader kosztowną.

* **Na wczorajszym posiedzeniu Wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa** Pracyjodół Nauk podniósł najprzód ks. lic. Chotkowski poruszoną przezeń już na walnym zebraniu dnia 15 grudnia r. z. sprawę bardzo cennych ruskich lub do historii Rusi i teologii polskiej odnoszących się ksiązek z biblioteki śp. ks. prałata Koźmiana. Faktem jest, że pewna liczba tych drogocennych ksiąg zaginęła, że jednego ze sług zakładu z powodu podejrzenia nań padającego — usunięto ze służby — nic pewnego jednakże w sprawie tej skonstatować nie można.

Jako kandydatów na członków podano panów mecenasów Kranshara z Warszawy i Głębockiego z Poznania, p. Stefana Stablewskiego i ks. penitencjarza Jaskulskiego z Poznania Zdzisława księcia Czartoryskiego z Sielca, poczem ks. lic. Chotkowski odczytał pierwszą połowę swęj rozprawy p. t. „Pięćdziesiąt lat z dziejów Prus książęcych“. Była to ciekawa i zajmująca opowieść dziejów ostatniego ćwierćwieku istnienia zakonu krzyżackiego w Prusiech — jego wewnętrznego upadku, przejścia na protestantyzm; ostatnich walk z Polską i objęcia Prus w lenno przez Albrechta brandenburskiego w dniu 10 kwietnia 1525 roku. Wspomniawszy pokrótce o poprzedniku Albrechta Fryderyku przeszedł prelegent zaraz do wyboru ostatniego wielkiego mistrza krzyżackiego, jego stanowiska wobec wuja swego Zygmunta, jego walki z Polską, jego intryg w Rzymie, pobytu w Norymberdze itd. itd. Obszerne i gruntownie opowiedział prelegent początki reformacji w Prusiech — przejście na protestantyzm Biskupa pomezjańskiego Quaisa i sambijskiego Polenza, których dyecezye w dwóch trzecich zależne od w. mistrza zatraciły zupełnie charakter katolicki, podczas kiedy w niezależnej dyecezyi warmijskiej i sąsiedniej chełmińskiej nowa nauka przystępu nie znalazła. Dwulicowa polityka Albrechta, który wobec cesarza, króla polskiego i Papieża udawał katlika, a z Biskupami i odstępcami był w zwornie i silnie ich popierał, została na podstawie listów i innych dokumentów należycie wyświeconą. W końcu rzeczy zaszły tak dalece, że Albrechtowi nie pozostało nic innego, jak zrzucić płaszcz zakony, który już tylko na pogardę ludu zastugiwał — i zostać świeckim księciem. Zygmunta Stary, chcąc raz na zawsze odciąć cesarzowi niemieckiemu prawo mieszania się do Prus, które cesarze za niemiecką dzielnicę uważali, zgodził się na to, party przez humanistów polskich w senacie i na dworze. Stolica Apostolska, której list Zygmondowskiemu do legata apostolskiego w Węgrzech zaspokoić nie mógł, czuła się wiele tym krokiem Zygmunta obrażoną, a przyszłość wykazała, że następstwa tego hołdu pruskiego były dla kraju bardzo smutne.

* **Sprostowanie.** W Tece Rozmaitości, zamieszczonej w numerze 12 Kuryera Pozn. w łamie II wierszu 10 od dotu powinno stać: Albert Potocki miał od lat najmlodszych itd. — W łamie III w utworze „Doksięda Hołowińskiego“ po wierszu „Wspomnij sobie, że dzisiaj my wszyscy sieroty“ opuszczono następujący wiersz: „Że nie nam nie pomogą ludzkich zdarzeń zwroty.“

* **Nieruchomość przy ulicy Św. Marcina Nr. 62** nabył od rzeźnika Täubera kupiec Reinstein, a nieruchomości przy tejże ulicy Nr. 15 nabył od p. Fr. Kratochwill właściciela młyna świętojańskiego, kowal Martin.

* **Młyn parowy** Kratochwilla zaprzestwał w sobotę fungować, a robotnicy w liczbie 55 zostali rozpuszczeni. Dalej pracy musiano dla tego zaprzestać, gdyż potrzebny było 50 do 60 węgla zboża dziennie, aby młyn w pełnym ruchu utrzymać, na co potrzeba było 10—12,000 marek. Z rozpuszczeniem robotników rozwiązana została także straż pożarna, utrzymywana przez właściciela młyna.

* **Jutro** o godzinie 4 odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, na którym odbędzie się wybór deputowanych i ich zastępców na sejm prowincjonalny.

* **W niedzielę** przejeżdżało przez Poznań 18 osób z prowincji, które się udawały do Ameryki.

* **Z sali sądów przysięgłych.** Komornik przed sądem. Instytucja komorników sądowych, zaprowadzona z dniem 1 października 1879 roku, wykazała wiele stron ujemnych, których usunięcia depominują się w ministerstwie sami komornicy, i słusznie. Publiczność też ma prawo żądać zmiany w niejednym względzie, i do tego też niechybnie przyjdzie, a w interesie publiczności i komorników leży, aby zmiany na lepsze jak najprędzej nastąpiły.

Zbyt wielką władzą obdarzono komorników, którzy znów z jednej i z drugiej strony wystawieni na znaczne wydatki i forsusa, nieraz, jeśli nie mają majątku, w kłopotliwym znajdują się położeniu. To też raz po raz dowiadujemy się o przeniewierzeniach ze szkoda publiczności; — w naszym W. Ks. Poznańskim już trzy, jeśli nie cztery zaszły tego rodzaju wypadki; za przeniewierzenie jednego z nich, popełnione w Strzelnie, muszą mandanci ponieść straty, jeden z kupców tutejszych płaci powtórnie kosztą adwokacką, które v. Wyszołmierski już był ściągają, ale zbiegł z nimi, drugi komornik dostał się do domu karneju, narażając także publiczność na straty. Berlińczyk już często doznali takich niespodzianek. — Dość, że zmiana, i to radykalna jest konieczna.

Zeszłego piątku stał przed tutejszym sądem przysięgłych znów inny z kolei komornik z P. n. w. Emil Prouss, 29 lat wku, żołnierz, żonaty, ojciec kilkorga dzieci, ewangelik. Oskarżenie zarzucił mu w piętnastu przypadkach fałszowanie dokumentów i w części przeniewierzenie. W pierwszej zaraz sprawie inkryminowanej postąpił sobie samowolnie i sfalszował dokument, aby się zakryć przed władzą przetożoną co do zarzutu ośpiężności. Oddał mu bowiem mandant sprawę w listopadzie 1880 r., pod sądny znać ulegając prośbom egzekwenta, udzielił mu prolongacji, a zastąpił się w przypadku rewizji tém, że napisał sobie wniosek mandanta, cofającego tę sprawę na czas nieograniczony, przy czém podpisał mandanta nazwisko pod wnioskiem.

Sprawę tę dopiero w lutym 1881 r. załatwił. Nadto Prouss:

podpisywał pod protokoły egzekucyjne nazwiska fantowanych bez ich upoważnienia;

podpisywał wnioski egzekucyjne z własnej woli bez otrzymanych mandatów;

pisal protokoły egzekucyjne, jakoby na miejscu w mieszkaniu egzekwenta, u którego atoli nie był;

likwidował sobie za tę drogę, której przecież nie odbył;

fantował, a sfantowanych pieniędzy nie oddawał niezwłocznie wierzycielom;

fantował gęsi, zatykał tablice na polach obłożonych aresztem, a wcale tam nie był, podpisywał pod protokoły nazwiska fantowanych i obserwatorów ustanowionych do pilnowania pól, a ci o niczem nie wiedzieli, bo protokoły te pisał podsądny także w swoim domu;

fantował świnie, szafy itp., a tych wcale nie widział; pisywał podania wstrzymujące egzekucyjną, ile razy mu to było potrzebnem. Tego rodzaju przestępstwa zarzucił mu oskarżenie; za wszystkie te czynności, które się odbywały w tym albo po wsiach, albo też w Lwówku, likwidował sobie podsądny, narażając na stratę przeważnie biednych ludzi.

Król. prokurator Heinemann surowo karcie takie krzywdzenie publiczności i oszukiwanie władz przełożonych, zwraca uwagę na ważność urzędu komornika, w którego ręku spoczywają losy publiczności i ostatecznego wymiaru sprawiedliwości; najsprawiedliwsze wyroki sądu niczem są, jeśli wykonawca komornik — nie spełnia ich sumiennie! Na to tak ważne stanowisko mianuje też sąd ludzi, którzy w pierw kilka lat pracowali w biurach sądowych, posładali egzamina prawem przepisane, a o których rzetelności władze przekonane. Zawód więc, zrobiony władzom i publiczności z strony komornika, zasługuje na dotkliwą karę. Władze ustanawiały tych urzędników w zupełnym zaufaniu, dochody ich są wyższe, jak pensje sędziów, jeżdżą sobie pojazdami, pracy mają wprawdzie dużo, ale praca ta sownie wynagradzana. Dokumenta przez nich wystawione mają wiarę publiczną, co za więc zamieszanie w wymiarze sprawiedliwości wywołują, fałszując te dokumenta! Zwraca dalej król. prokurator uwagę sędziów przysięgłych na to, że podsądny głównie biednych ludzi wyżywiwał, bo król. prokurator posiada obwinionego o to, że on nie robił tych prolongacji bez osobistęj korzyści, ludzie mu się za to okupywali. Nie ma wprawdzie na to dowodu, bo świadkowie tego uznawać nie potrzebują, nawet nie mogą, a sąd ich także o to pytać nie może, boby świadkowie musieli zeznawać na swoje niekorzyść, a wtedy czekałaby ich kara za przekupienie urzędnika. Mając to wszystko na względzie, żąda król. prokurator wykluczenia łagodzących okoliczności.

Obrona za przecza królewskiej prokuratury prawa podsądnemu przestępstw, których śledztwo nie wykazało, a nie udowodniona jest rzeczą, aby podsądny brał był kubany od stron; całą sprawę łagodzi obrona, bo podsądny, operując i manipulując, nikogo jednak z publiczności nie skrzywdził, popłacił bowiem wszystko, chociaż nie zaraz po odebraniu pieniędzy, to później.

Przysięgli po półtrzeciogodzinnej naradzie uznali podsądnego w czternastu przypadkach winnym fałszowania dokumentu, nie przyjęli jednak, jakoby podsądny był to czynił w chęci przywłaszczenia sobie pieniędzy cudzych. Sąd skazał podsądnego na dwa lata do domu karneju i odmówił mu praw obywatelskich na dalsze dwa lata.

Dla publiczności niechaj będzie przestroga, aby, oddając komornikom sprawy, tylko dwa tygodnie czekała na ich załatwienie, w trzecim tygodniu, gdyby ich komornik nie załatwił, należy udać się do sądu z prośbą, aby nakazał to załatwienie. — Zaleca się debentom, aby, jeśli ich stósunki finansowe na to pozwalają, odesłali wierzycielowi pieniądze począł na to innym kwitem, a gdyby tymczasem miał wierzyciel wnieść egzekucyjną, wykazać się kwitem, przez co także znacznie oszczędza się kosztów egzekucyjnych. — Na każdą sumę płaconą komornikowi lub egzekutorowi trzeba żądać kwitu i ten chować starannie. Wiemy bowiem z procesu przeciw Fryderykowi Jann, egzekutorowi z Lwówka, skazanemu 30 listopada r. z. na jeden rok dziewięć miesięcy więzienia, że tenże odbierał pieniądze a jednak donosił władzy, że dla ubóstwa debentów ściągają ich nie mógł. Zachowane kwity ochroniły debentów od powtórnego placenia.

* **Skazanego** na śmierć chałupnika Jana Raddatza z Nadarzew, w powiecie waleckim, ukłaskiwał król Jegomość.

* **Więś ryrską** Jarosławi w powiecie śremskim nabył od rodziców swoich p. Władysław Wąsowicz.

* **Przy szkole** różniczej w Szamotułach zawiąują od Wielkanocy dwie nowe posady nauczycielskie i to dla nauczyciela nauk przyrodniczych, specjalnie chemii z pensją 2200 marek — i nauczyciela filologii z pensją 1800 marek. Nadto jeden z nauczycieli może podjąć się udzielania gimna-

tyki za roczną remuneracją 300 marek. Podania należy wnieść do 5 lutego do magistratu w Szamotułach.

* **Magistrat** w Barcinie ogłasza, iż tamże pożądanym jest osiedlenie się lekarza. Praktyka nie mozelna lecz donośna przynosi około 4300 młk. Miasto ofiaruje 600 m. na trzy lata. Bliższych wiadomości udzieli dr. Szumski w Trzemesznie i magistrat barciński.

* **W Koźminie** odegrali amatorowie w dniu 8 b. m. teatr, z którego było czystego dochodu 75 marek 67 fen. Kwotę tę wręczono Towarzystwu św. Wincentego à Paulo w Koźminie.

* **Do Iosńczego** Poleczyńskiego z Piotrowa pod Czempniem strzelił w tych dniach złodziej leśni. Ranny dołólił się jeszcze do domu, gdzie podawszy nazwiska morderców, ducha wyzionął. Morderców już wykryto i odstawiono do Leszna.

* **W Bydgoszczy** urządzono w niedzielę w sali hotelu royal przedstawienie amatorskie. Członkowie Towarzystwa śpiewu przy kościele parafialnym wykonali kilka utworów, pomiędzy którymi bardzo się podobał marsz M. Moczyńskiego na temat „Pomoc dajcie mi rodacy“, następnie odegrano komedię Kominarz i młynarz, poczem nastąpiły tańce.

† **Ks. Aleksander** Jastrzębski, z zakonu OO. Karmelitów, umarł w dniu 12 b. m. w Lwowie, licząc lat 83. Zauy ten kapłan znany był we Lwowie w dość szerokiach kołach jako człowiek wielkiego charakteru i gorący patriota. Pochodził z Litwy i uczęszczał do uniwersytetu wileńskiego w czasach pobytu w nim Adama Mickiewicza i należał do rozgłośzonego stowarzyszenia filaretów. — Ksiądz Feliks Dąbrowski, kapelan oddziału Langiewicza z r. 1863, więziony stanu, który kilka lat przedzielił w Ofomuńcu, umarł w Milwaukee w Stanach Zjednoczonych. R. i. p.

* **Napad.** Z pod Świsłocz w gub. Grodzieńskiej donoszą o następnym wypadku: O pięć czy sześć wiorst od miasteczka Świsłocz leży w miejscu dość ustronnym folwarczek zwany Kazimierowo, gdzie mieszka właściciel jego p. Paweł Bohuszewicz, starzec lat 80 liczący, z żoną o niewiele młodszą i z synem żonatym. W nocy z dnia 27 na 28 z. m. i r. na dom ten napadła banda, złożona z około 20 żydów. Zbojce, powiązawszy wszystkich i silnie pobijawszy panów i służących, cały dom zrabowali tak, że prócz połamanych mebli nic a nic nie zostało. Zaprzęgli do swoich podwół parę lepszych koni, spakowali na bryczkę co się tylko dało, i po trzech godzinach rabunku znikli. P. Bohuszewicz, chociaż pomimo sędziwego wieku doskonale strzela i broń nabił, miał pod ręką, nie ośmielił się jednak jej użyć wobec tak przeważnej liczby napastników, obawiając się zemsty. Żydzi mieli broń z sobą i zagrabili też wiele dubeltówek i dwa rewolwery. Domysłów podejrzeń wiele, ale nie więcej. We cztery godziny po wypadku zjawił się komisarz, urjadnik i żandarm, spisali protokoły i odesłali go do zarządu powiatowego. Następnego dnia przybył sprawnik, za nim sędzia śledczy, i śledztwo się rozpoczęło. Straty w gotówce, papierach procentowych, wekslach, które podarli, w ruchomościach, futrach, srebrze itp. wynoszą z góry 30,000 rs.

* **Znakomite ofary.** Dowiadujemy się z Gazety Handl., iż firma angielska Louis Kohan and Sons nadesłała przez pośrednictwo jednego z warszawskich domów handlowych 10,000 funtów sterlingów, na rzecz żydów dotkniętych niedawnymi wypadkami w Warszawie. Jednocześnie p. Hipolit Wawelberg oddał do dyspozycji zarządu warszawskiej gminy starozakonnych 10,000 rub., złożonych na jego ręce przez rozmaite osoby dobroczynne dla żydów, którzy ponieśli uszczerbek we wspomnianych wypadkach.

* **Dyamenty Afryki** południowej. Waga dyamentów, złożonych w „Kimborley post office“ wynosiła w 1880 roku 1440 funt. 12 uncji; wartości ich wynosiła 3,367,897 funtów ster. W r. 1879 wydobyto 1174 funtów, wartości 2,846,631 funt. ster.; w 1878 roku 1150 funt. wartości 2,672,744 funt. ster.; w 1877 roku 903 funtów wartości 2,112,427 funt. ster., a w 1876 roku 773 funt. na sumę 1,807,532 funt. ster. W końcu roku zeszłego pracowało w kopalniach 22,000 młynów i 17,000 białych.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 18 stycznia, K. t. św. Piotra w Rzymie. Wschód słońca o godzinie 8 minut 3. Zachód o godzinie 4 minut 19.

Długosć dnia 8 godzin 16 minut.
Wypadki historyczne. 1509 Zawarty pokój w Moskwie. — 1576 Stronicy Maksymiliana zapraszają go na tron.

Srem, 14 stycznia. (Towarzystwa dobroczynności. — Wystawa.) Miasto Srem liczyło mieszkańców w roku ubiegłym 6367, z tych opłaćto podatek 1350, było więc nieopłaćcych 5017. Pomędzy tymi było ubogich utrzymywanych kosztem miasta 789, i wprawdzie okaleczonych 16, obarczonych dziećmi 78, osieroconych 8 i biednych 687. Do ostatniej kategorii należało 136 męzczyzn wraz z 72 żonami, 216 kobiet i 163 dzieci. Stale utrzymywało miasto 232, a tymczasowo 457. Wedle etatu wyznaczono dla ubogich 6600 marek, a faktycznie spotrzebowano 7300, doliczwszy zaś do tego utrzymanie lazaretu, lekarza, dozorcę itd. wypadnie 12,000 marek. — Stowarzyszenie przeciwko zebraćctwu zbiera rocznie około 500 m. i wypłaca przez magistrat około 26 biednym tygodniowo po 30 fen. Szpital katolicki wypłaca 8 kobietom 1030 m. rocznie i daje wolne pomieszkanie 3 ubogim. Konferencya św. Wincentego dla męzczyzn wydała w wsparcie około 300 marek, nie licząc wsparcia udzielonego nie w pieniądzech, a konferencya też sama dla pań wydała 72 m., oprócz tego niemieckie „Frauenverein“, do którego i Polacy należą, rozdał 989 m. 50 fen. Razem więc wydano na ubogich 15,000 marek. Lecz mówiąc o biednych wspomnieć też trzeba, że w Sremie jest 40 publicznych lokali z wyszynkiem spirytuoów (a 14 notorycznych pijaków), cały zaś powiat liczy 227 szynków.

Co do prowincjonalnej wystawy przemysłowej, którą poznańscy przemysłowcy urządzić mają zamiar, nadmieniamy wypada, że myśl ta znalazłaby u nas poparcie. Projekt ten przedyskutowano na jednym z ostatnich posiedzeń Towarzystwa przemysłowców, który jednogłośnie uznali wystawę za bardzo potrzebną, będąc przekonani, że się udać może, zwłaszcza jeżeli się urządzi na mniejszą skalę, (np. w salach Bazaru). Towarzystwo śremskie liczy w swém gronie najstarszych samodzielnich 47, a zależnych 18. Z tych obstałoby wystawę około 15. z niemalejących zaś do Towarzystwa 2. Na pokrycie wynikłych kosztów wystawy Towarzystwo także chętnieby pewną sumką się przyczyniło.

W tym tygodniu rozpoczyna się piśmienny popis abiturientów tutejszego gimnazjum, jest ich 4. z tych 3 Polaków.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Kołomyjka.** Taki jest tytuł dwutygodnika politycznego i społeczno-ekonomicznego, którego pierwszy numer

